Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 29 | Kraków, niedziela 6 lutego 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dokumenty siły proletarjatu

Austrja, ta mała powojenna Austrja, licząca 6 miljonów mieszkańców, bez przystępu do morza, bez własnego węgla, żyjąca z łaski zagranicznych kapitalistów, którzy pod gwarancją Ligi narodów dali jej pożyczkę na stabilizację waluty, ta mała Austrja daje całemu światu robotniczemu wspaniały przykład, jak należy się politycznie i zawodowo organizować, jak należy z oparciem się o te organizacje trzymać w szachu społeczeństwo burżuazyjne, jak można — będąc jeszcze mniejszością — w decydujący sposób wpływać na tok życia publicznego.

Czytelnicy nasi wiedzą, jak **socjalistyczna większość rządzi Wiedniem.** Ta większość stworzyła wprost wspaniałe rzeczy: z biednego, wojną zniszczonego, na zagładę — zdawało się — skazanego miasta, zrobiła znowu metropolję światową, zrobiła Wiedeń piękniejszym i bogatszym niż był jako stolica 50 miljonowego państwa. Większość socjalistyczna w Wiedniu rządzi miastem blisko 2-miljonowem **na podstawie zasad antykapitalistycznych, tj. nakładając ciężary na tych, którzy mogą je ponosić i wydając uzyskane dochody na rzecz tych, którzy pomocy tej potrzebują.** To pierwsze praktyczne zastosowanie gospodarki socjalistycznej doprowadza burżuazję do wściekłości. Dla niej i jej organów referent finansowy Wiednia tow. **Breitner** stał się naczelną figurą, w którą się bije bez ustanku i bez zachowania jakichkolwiek względów, bije się — bezskutecznie. Breitner wprowadza swe zasady w czyn głównie w jednym punkcie: w obróceniu dochodów z podatków nałożonych na klasy posiadające na budowę domów dla dziesiątków tysięcy ludzi, pozbawionych dachu nad głową. Gmina m. Wiednia w przeciągu trzech lat wybudowała domy mieszczące **25 tysięcy mieszkań**, a program na rok bieżący zawiera budowę dalszych 5.000 mieszkań. Przytem mieszkania te — przeważnie dwupokojowe z kuchnią, przeznaczone dla rodzin robotniczych — są w porównaniu z mieszkaniami w prywatnych domach bardzo tanie, gdyż gmina buduje domy z dochodów bieżących, nie zaciągając pożyczek, wobec czego odpada wysokie oprocentowanie kapitału.

Ta **akcja budowlana**, która naturalnie deprecjonuje domy prywatne i uniemożliwia śrubowanie czynszów, wywołała **wśród kamieniczników wiedeńskich postanowienie zniesienia ochrony lokatorów**, aby mieć możność wynajmowania mieszkań komu się im podoba i za dowolnym czynszem. **Kamienicznicy znaleźli poparcie większości parlamentu**, którą tworzą chrześcijańsko-socjalni i niemiecko-narodowi. Rząd wniósł też do parlamentu projekt, na mocy którego czynsze miały być **zwaloryzowane do czterotysięcznej wysokości czynszu przedwojennego. Socjaliści oparli się temu zamachowi na lokatorów.** Walka prowadzona na masowych zgromadzeniach i w parlamencie zapomocą obstrukcji uniemożliwiła dotąd uchwalenie tego projektu, który wedle postanowienia socjalistów **nigdy nie stanie się ustawą.**

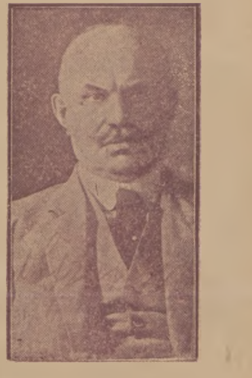
W ostatnich dniach zaszły wypadki, które w jeszcze dobitniejszy sposób podkreślają potęgę proletarjatu. W ubiegłą niedzielę socjalistyczny **Związek obrony republiki** — Związek liczący **przeszło 30 tysięcy członków**, wyćwiczonych wojskowo i posiadający broń — urządził **wycieczkę do Burgenlandu.** Była to wycieczka bez broni, czysto turystyczna, mająca na celu odbycie zgromadzenia dla uczczenia zwycięstwa socjalistycznego przy wyborach do Rad chłopskich. Zgromadzenie odbyło się we wsi Schattendorf. Gdy pochód przechodził obok jednej karczmy, padło z jej wnętrza **kilka strzałów**, które zabiły jednego inwalidę i jednego 7-letniego chłopca. Jak wykazało śledztwo, podstępny ten napad urządzili tak zwani **„Frontkampfer"**, tj. związek byłych żołnierzy, którzy walczyli na froncie. Związek ten, śmieszny co do swej siły, cieszy się jednak protekcją burżuazji, która widzi w nim **organizację do walki z socjalistami.** Zajście to wywołało olbrzymie wrażenie i trzeba były silnych starań przywódców socjalistycznych, aby uniknąć wybuchu rewanżu. Pierwszym odruchem zorganizowanych robotników było urządzenie w poniedziałek demonstracji w ten sposób, że **we wszystkich fabrykach przerwano na 5 minut pracę.** Drugą, jeszcze większą demonstrację urządzono w Wiedniu we środę, **w dniu pogrzebania ofiar.** We środę o 11 przed poł. **cały Wiedeń stanął na 15 minut: stanęły tramwaje i koleje, stanęły fabryki, zamknięto sklepy; urzędy, sądy, poczty itd. przez kwandrans były bezczynne, na ulicach ruch na 15 minut zamarł, policjanci przez ten kwandrans stali nieruchomo** — słowem, wszystko, chcąc czy nie chcąc, wzięło udział w demonstracji. I znowu pokazało się, **jaka potęgą są socjaliści**, na których rozkaz wszystko stanęło — ku wielkiemu „oburzeniu" prasy burżuazyjnej, która się miota i ciska, twierdząc, że 3-minutowa przerwa byłaby także wystarczyła.

Równocześnie zaszedł w Wiedniu **drobny, ale charakterystyczny wypadek.** W jednym z urzędów pocztowych, naczelnik urzędu, członek „Frontkämpferów", zażądał od szofera automobilu pocztowego, aby w urzędzie zdjął czapkę. Szofer tłumaczył się, że nie może tego uczynić, mając obie ręce zajęte noszeniem paczek do auta. Naczelnik przywołał policjanta i kazał szofera wyprowadzić z urzędu. Zajście to miało doniosłe następstwa: **szoferzy samochodów pocztowych zastrajkowali i przez 24 godzin Wiedeń nie miał poczty**, gdyż nie można było przewieść jej z dworców do urzędów, ani z urzędów do miejsc rozdzielczych. Narzekanie było olbrzymie — można sobie wyobrazić, co znaczy dla miljonowego miasta brak poczty. Szoferzy zażądali, aby sprawcę zajścia zawieszono w urzędowaniu taksamo, jak zawieszono niewinnego szofera. I dyrekcja poczt musiała się poddać: szofer znowu objął służbę, zaś naczelnik urzędu dostał napomnienie i wytoczono mu dyscyplinarkę.

Wszystkie te objawy — a można ich wyliczyć daleko więcej — świadczą, **do czego może dojść klasa robotnicza, opierając się na silnej organizacji i świadoma swych celów.** Jeszcze socjaliści w Austrii są mniejszością, ale ta mniejszość umiała sobie zdobyć wpływ i siłę taką, że wola większości rozbija się, ilekroć zmierza ona do czynów przeciw interesom, a także przeciw godności klasy robotniczej.

Przykład Wiednia i Austrji powinien znaleść naśladowanie wszędzie, gdzie klasa robotnicza chce uniknąć panowania nad sobą, gdzie klasa robotnicza chce swe znaczenie rzucić na szalę wypadków. Mieć siłę i użyć jej w potrzebie — oto konieczności ruchu robotniczego u nas i wszędzie w czasie, gdy burżuazja przechodzi do ataku na prawa już zdobyte i uniemożliwia zdobycie nowych.

Zmiany w dyplomacji



POSEŁ POLSKI W BERLINIE P. OLSZOWSKI
ma obecnie opuścić swoje stanowisko.



POSEŁ POLSKI W WASZYNGTONIE
P. CIECHANOWSKI
ma ustąpić ze swojego stanowiska.

Briand o polityce porozumienia z Niemcami

Paryż, 4 stycznia (PAT). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu **Briand** oświadczył, że układy locarneńskie ułatwiają wykonanie postanowienia traktatu wersalskiego i **gwarantują granice wschodnie, gdyż Niemcy zobowiązały się nie uciekać się nigdy do siły** i uznały granice Renu. W rozmowach prowadzonych ze Stresemanem w Thoiry nie zostały przyjęte żadne zobowiązania. **Całkowite porozumienie francusko-niemieckie jest niemożliwe, dopóki sprawa bezpieczeństwa nie zostanie ostatecznie załatwioną** oraz dodał, że Francja w Locarno pragnęła pokoju i pragnie go bardziej gorąco niż kiedykolwiek, nie zaniedba jednak organizacji sił materjalnych, niezbędnych dla konsolidacji sił moralnych. Dzięki polityce pokojowej ostrożnej i stanowczej, Francja usunęła trudności na wschodzie Europy i doprowadziła do polepszenia stosunków francusko-włoskich. Obecne położenie Francji, przy jej sojuszach i związkach przyjaźni, doskonałym stanie armji, oraz przy właściwej rasie francuskiej stanowczości i rozsądku pozwala **patrzeć w przyszłość z całem zaufaniem. Polityka pokojowa winna być prowadzona nadal** przy utrzymaniu wszelkich wynikających z niej gwarancyj bezpieczeństwa.

—ooo—

Zjazd TUR

(Od korespondenta „Naprzodu").

Katowice, 3 lutego.

NARADY KOMISYJNE

Dziś, w drugim dniu obrad III Zjazdu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, obradowały przedpołudniem komisje, a mianowicie komisja pracy wśród młodzieży (opiekun senator Kopciński, referent Niemyski), biblioteczna (opiekun i referent poseł Czapiński) i współpracy ze spółdzielniami (opiekun poseł Piotrowski, referent ob. Franciszek Dąbrowski). Największem uczestnictwem i zainteresowaniem cieszyła się komisja pracy wśród młodzieży.

O godzinie 12 w południe pod przewodnictwem tow. Downarowicza rozpoczęło się posiedzenie plenarne, na wstępie którego tow. Dubois wygłosił przemówienie, wzywające do popierania prasy robotniczej.

Praca w oddziale TUR

Nastąpił główny punkt zjazdu. — Tow. Jadwiga Markowska z Borysławia wygłosiła świetnie opracowany referat o pracy w oddziale TUR, uwzględniając głównie potrzeby przeciętnego środowiska robotniczego.

— Rozwój kulturalnego ruchu robotniczego — mówi tow. Markowska — świadczy, że proletarjat całej Europy coraz bardziej uświadamia sobie odpowiedzialność, jaką ponosi nietylko za losy własnego kraju, lecz i całego świata.

Rozszerzanie się w dniu każdym zakresu działalności TUR'a dowodzi, że i polska klasa robotnicza zdaje sobie sprawę z zadań, jakie chwila dziejowa na nią wkłada i rozumie, że dla ich spełnienia musi wychować ludzi, zdolnych do realizowania we wszystkich dziedzinach życia postulatów socjalistycznych, do czego ani szkoła współczesna, ani działające na terenie naszego kraju instytucje oświatowe nie wystarczają.

Ze względu na masowy charakter ruchu robotniczego prace w TUR-ze w pierwszym rzędzie winne polegać na samokształceniu i dlatego przedewszystkiem dążyć należy do stworzenia takich warunków pracy, któreby z jednej strony umożliwiały oddziałom rozwinąć jaknajwięcej inicjatywy i samodzielność, z drugiej dopomagały Zarządowi kierować całokształtem roboty.

By ująć w pewien system pracę w oddziałach i nadać jej charakter ciągłości, należy ją oprzeć w pierwszym rzędzie na własnych miejscowych siłach, a nie na wykładach dorywczych przyjezdnych prelegentów. Nawet Oddziały złożone z samych robotników owocnie pracować mogą, o ile potrafią pracę usystematyzować, oraz nadać jej charakter ciągłości i oprą ją na własnych siłach, a nie dotychczasowym zwyczajem na wykładach dorywczych przyjezdnych prelegentów.

Klasa robotnicza, mająca urzeczywistnić ustrój socjalistyczny, musi wykazać zdolność do objęcia kierownictwa nietylko w różnorodnych dziedzinach życia politycznego i gospodarczego, ale także i kulturalnego. Ruch robotniczy, dążący do wyzwolenia, wytwarzać musi nowe wartości i świecić przykładem wielkiej dyscypliny i uświadomienia.

Pamiętając o tych podstawach socjalistycznej moralności w każdej pracy TUR'u położyć należy największy nacisk na wyrabianie rzetelności w pracy, wyrabianie charakterów i podniesienie moralnego poziomu zarówno jednostki, jak g up.

Celem ułatwienia pracy Oddziałom dążyć należy do współpracy pobliskich oddziałów przez wymianę prelegentów, bibljotek, wspólne nabywanie latarń projekcyjnych itd.

Długotrwałe oklaski nagrodziły świetny referat, w którym tow. Markowska podała wiele praktycznych wskazówek o wielkiej wartości. W dyskusji zabierali głos tow. Chudec, Daszyński, Ryszko (Olkusz), Nowacki (Zamość), Łucki (Przemyśl), Mrzygłód i tow. Kopciński, który podnosił znaczenie pracy naukowej w kierunku przyrodniczym. — Z przemówienia tow. Daszyńskiego podnosimy najważniejsze momenty:

O NOWE METODY PRACY. — PRECZ Z KONSERWATYZMEM!

Mimo wielkich niedostatków, praca robotnicza stwarza rzeczy wielkie, ponieważ posiada siły twórcze. Gdyby ramię robotnika odjąć od warsztatu i maszyny, całe życie świata stanęłoby. — Tego o sobie nie może powiedzieć burżuazja! Dziś klasa robotnicza sięga po oświatę. W dążeniach naszych wielkim naszym sojusznikiem jest nauka. Musimy przyswoić sobie nowe metody pracy. Niestety, polski robotnik jest konserwatywny, a socjaliści... przodują w tym konserwatyźmie. Lękamy się każdego śmiałego kroku!! To musi się zmienić. TUR powinien ściśle współdziałać z ruchem partyjnym. Wspaniały przykład dał nam TUR krakowski. Gdy wybuchł w Krakowie strajk piekarzy, TUR natychmiast zorganizował dla strajkujących odczyty i urządzał je przez cały czas strajku. Młodzieży naszej musimy dać pomoc w sprawie wyboru zawodu (burzliwe oklaski).

Ostatnia zabrała jeszcze głos referentka, poczem tezy zgłoszone przez tow. Markowską uchwalono jednomyślnie, z poprawką zgłoszoną przez tow. Daszyńskiego.

SPRAWOZDANIA KOMISYJ

Na posiedzeniu popołudniowem przewodniczył tow. dr. Ringelheim. Tow. senator Kopciński sprostował omyłkę w sprawozdaniu TUR, mianowicie oddział krakowski urządził 49 odczytów, a nie 19, jak mylnie podano.

Wnioski komisji pracy wśród młodzieży, przedstawione przez tow. Niemyskiego, przyjęto jednomyślnie wraz z poprawką tow. Daszyńskiego.

Tow. Czapiński przedłożył sprawozdanie komisji bibljotecznej w sprawie organizacji i prowadzenia bibljotek. Tezy komisji przyjęto jednomyślnie. Tow. Piotrowski referował tezy w sprawie kolportażu wydawnictw, odpowiadających zadaniom TUR'a. Tezy przyjęto (2 głosy przeciw). Do Zarządu głównego odesłano wniosek tow. posła Regera w sprawie zorganizowania ludowej księgarni wędrownej. Wreszcie tow. Piotrowski przedstawił wnioski w sprawie współpracy z organizacjami spółdzielczemi. Przyjęto je jednomyślnie.

W sprawie organizacji szkolnictwa

PRZECIW KLERYKALIZACJI SZKOŁY

Tow. Kopciński motywował następnie wniosek w sprawie organizacji szkolnictwa. Na wniosek tow. Piotrowskiego rezolucję przyjęto przez aklamację. Ze względu na jej wielką doniosłość, podajemy ją w pełnym tekście:

„III Walny Zjazd TUR, który jest wyrazicielem potrzeb i dążeń klasy robotniczej w dziedzinie oświaty i kultury, stwierdza co następuje:

I) Na słusznych podstawach oparte nadzieje ludu pracującego, że rządy pomajowe przystąpią do organizacji szkolnictwa i oświaty w Polsce na rzetelnych podstawach demokratycznych — zawiodły;

II) Przeciwnie, ostatnie rozporządzenie b. kierownika ministerstwa oświecenia, p. Bartla, w sprawie praktyk religijnych zadało poważny cios niezależności szkoły, cios, którego nie odważył się wymierzyć żaden z reakcyjnych jego poprzedników.

Zjazd żąda:

1. Szybkiego ustalenia w Polsce ustroju szkolnictwa, opartego na jednolitości szkoły; podstawą jej ma być conajmniej 7-letnia i 7-klasowa obowiązkowa szkoła dla wszystkich dzieci i do niej dostosowana programem i organizacją szkoła średnia i zawodowa; każde dziecko ma mieć zapewniony swobodny dostęp do wszystkich stopni szkół, uwarunkowany jedynie jego chęcią i zdolnościami; nie może być innej szkoły dla zamożnych, a innej dla biednych i dlatego t. zw. niższe gimnazja muszą być skasowane; młodzież pozostająca na szkole powszechnej ma podlegać obowiązkowemu dokształceniu.

2. Uniezależnienia szkoły od wpływów postronnych, a w pierwszej mierze klerykalnych.

3. Natychmiastowego zniesienia rozporządzenia b. ministra p. Bartla w sprawie praktyk religijnych.

4. Uregulowania sprawy szkolnictwa mniejszości narodowych w duchu istotnego zapewnienia im możności pielęgnowania swojego języka i kultury.

5. Poparcia oświaty dla dorosłych.

Zjazd wzywa Oddziały TUR do zorganizowania publicznych zgromadzeń oświatowych w celu zaznajomienia szerokich mas z powyższemi zagadnieniami i powzięcia odpowiednich uchwał."

ALKOHOLIZM — RADJO — WYCHOWANIE DZIECKA

Odesłano następnie do zarządu głównego wniosek oddziału warszawskiego w sprawie zmian statutowych. Jednomyślnie uchwalono:

Wniosek tow. Welchert-Szymanowskiej:

Oddziały TUR postarają się jaknajszybciej zorganizować rzeczowe odczyty w sprawie walki z alkoholem. Zabawy bez alkoholu TUR uważa za celową akcję, zmierzającą do podniesienia kulturalnego klasy robotniczej.

Wniosek tow. Czapińskiego:

III Zjazd TUR stwierdza, iż znaczenie radja w życiu kulturalnem społeczeństwa polskiego rośnie i że radjo coraz szerzej rozpowszechnia się po mieszkaniach robotniczych i chłopskich. Niestety, kierownictwo warszawskiej stacji nadawczej Polskiego Radja prowadzi pracę w pewnej mierze jednostronną, nieuwzględniając w swych produkcjach i prelekcjach potrzeb ludu pracującego lub (co gorsza) tendencyjnie oświetlając pewne tematy odczytowe. Wobec tego Zjazd poleca Zarządowi Głównemu, aby wszedł w kontakt z Polskiem Radjo i postarał się usunąć stwierdzone braki.

Wniosek tow. posła Arciszewskiego:

Zjazd wzywa Zarząd do zorganizowania konferencji instytucyj, zajmujących się wychowaniem socjalistycznem celem uzgodnienia ich pracy.

WYBORY DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Przez losowanie ustąpili z Zarządu głównego tow. Daszyński, Zieliński, Piotrowski i Hołówko, nadto śp. tow. Prauss. Na ich miejsce wybrani zostali tow. Daszyński, Koliskowa Irena, Kossobudzki z Włocławka, Piotrowski i Zieliński; jako zastępcy tow. Smulikowski, Markowska, Szczerkowski, Cohn i Krzesławski. Do komisji rewizyjnej weszli tow. Pużak, Gliszczyńska, Luksemburg, Kolebski i Dratwa.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1927

referował tow. poseł Piotrowski. Budżet Zarządu głównego zamyka się kwotą 100.300 zł. Preliminarz uchwalono jednomyślnie.

Przyjęto dalej następujące wnioski oddziału poznańskiego:

„III Zjazd TUR nawołuje Zarząd Główny, aby w porozumieniu z Księgarnią Robotniczą regularnie informował Oddziały o nowych wydawnictwach, mających znaczenie dla robotników."

„Zjazd stwierdza, że szkoła obecna częstokroć metodami swojego oddziaływania ideowo odrywa młodzież robotniczą od środowiska, z którego ona wyrosła. Zjazd domaga się uszanowania przez szkołę polską ideałów świata robotniczego."

„Stwierdzając, że zwiększające się z dnia na dzień wpływy klerykalizmu na szkołę polską zagrażają jej niezależności, koniecznej dla racjonalnego wychowania i nauczania młodzieży — Zjazd uważa za konieczne dążenie do zmiany konstytucji w tym duchu, aby w Polsce ustanowioną być mogła szkoła świecka."

Inne wnioski tegoż oddziału odesłano do Zarządu głównego. Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytano jeszcze otrzymane telegramy.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU

Tow. Daszyński złożył podziękowanie towarzyszom katowickim i górnośląskim za zorganizowanie zjazdu i za gościnne przyjęcie (oklaski).

Tow. dr. Ringelheim jako przewodniczący dziękuje imieniem Zjazdu gospodarzom, województwu śląskiemu, magistratowi Katowic, pracownikom Zarządu głównego TUR, oddziałom, które tak licznie obesłały zjazd i delegatom, specjalne podziękowanie składa tow. senatorowi Kopcińskiemu (długotrwałe oklaski), posłom Czapińskiemu i Piotrowskiemu (oklaski) oraz tow. Daszyńskiemu (zjazd powstaje z miejsc i urządza burzliwą owację).

„Towarzyszu Daszyński! — mówi wśród oklasków dr. Ringelheim — w Twoim obozie jest demokracja, wolności obywatelskie i socjalizm! Przewódź nietylko TURowi, ale bądź nadal, przez długie jeszcze lata, wodzem całego ludu roboczego Polski!

Niech żyje TUR, jego Zarząd główny i jego przewodniczący tow. Daszyński! Niech żyje PPS, niech żyje międzynarodowy socjalizm!"

Zebrani podjęli wzniesione okrzyki a potem odśpiewali „Czerwony sztandar". Zjazd był skończony, uczestnicy poczęli się rozjeżdżać, zabierając z sobą wspomnienia poważnych i krzepiących na duchu obrad.

Wiadomości polityczne

—o—

BELGIJSKA MŁODZIEŻ KONSERWATYWNO-KLERYKALNA ZA MAURASSEM

Wpływ Maurassa i „Action Francaise" widocznie zakorzenił się nie tylko we Francji w sferach, wrogich republice, lecz przerzucił się i do Belgji. Wniesienie na indeks wynurzeń maurrasowskich wywołało szczególne oburzenie wśród klerykalnej młodzieży uniwersyteckiej w Liege (Leodjum). W czasopiśmie, wydawanem przez tę grupę młodzieży „Le Vaillant" znajdują się pogróżki pod adresem Rzymu, że papież atakuje człowieka, silniejszego odeń i że Pius XI „nie działałby inaczej, gdyby był masonem..." Takiego rodzaju jaskrawe wyrażenia spowodowały, że biskup z Liege i arcybiskup z Malines potępili to czasopismo.

Wzorem francuskich zwolenników Maurrasa i ich belgijscy bracia zastrzegają się przeciwko politycznym represjom ze strony Rzymu.

Widzimy tedy, jak wygląda posłuszeństwo klerykałów wobec „Ojca świętego", gdy ten z ojcowskiej prerogatywy karcenia chce... wobec którego z ich świeckich wodzów skorzystać!

—ooo—

Nowy rząd niemiecki przed parlamentem

Berlin, 4 stycznia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu przedstawił się nowy rząd, przyczem kanclerz Marx odczytał deklarację rządową. Kanclerz rozpoczął swą mowę od stwierdzenia, że wszyscy członkowie nowego gabinetu zgodni są co do tego, że podstawą jego polityki musi być **uznanie prawomocności republikańskiej formy państwa**, ugruntowanej w konstytucji weimarskiej. Rząd zdecydowany jest wystąpić stanowczo **w obronie istnienia i poszanowania obowiązującej konstytucji i jej całości**, to znaczy także w obronie organów konstytucji i ustaw Rzeszy, ustalonych w art. 3. Rząd będzie **ścigał jako zdradę stanu każdą próbę zmierzającą do zmiany konstytucji w drodze gwałtu** lub wogóle w drodze niezgodnej z ustawą. Rząd wystąpi także przeciwko wszystkim stowarzyszeniom, które zmierzają do bezprawnego obalenia istniejącej formy państwa. Czynna obrona konstytucji weimarskiej nie wyklucza jednak wspominania ze czcią wielkiej przeszłości Niemiec i dlatego zgodnie z jednomyślnym poglądem rządu będzie przestrzegany szacunek dla jej przeszłości i jej symbolów. Dalej zapowiedział kanclerz przyspieszenie w Reichstagu ustawy o szkołach, opartej na zasadach wolności sumienia, zabezpieczającej prawa rodziców w dziedzinie nauki religii bez naruszania praw nadzoru z strony państwa. Następnie kanclerz omawiał sprawę Reichswehry, zapowiadając, że sprawie siły zbrojnej poświęci rząd szczególną uwagę. Wojsko musi się starać usilnie wzmocnić zaufanie narodu niemieckiego we wszystkich jego warstwach i partjach do jego siły zbrojnej. Wojsko musi być raz na zawsze odsunięte od walk politycznych. Rząd starać się będzie o zagwarantowanie, aby wszelkie stosunki między Reichswehrą a stowarzyszeniami politycznemi lub politykującemi, do których w pierwszym rzędzie należą tak zw. związki bojowe wszelkich kierunków i form, zostały **na zawsze uniemożliwione**. W najbliższym czasie zostanie ogłoszone rozporządzenie mające na celu zagwarantowanie wykluczenia wpływów wszelkich czynników antykonstytucyjnych przy zaciągu żołnierzy do Reichswehry.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej kanclerz oświadczył, że w żadnej dziedzinie stałość celów rządu nie jest tak koniecznym warunkiem owocnej pracy, jak w dziedzinie polityki zagranicznej. Stałość ta jest podstawą zaufania międzynarodowego. Rozumie się samo przez się, że **rząd nowy prowadzić będzie nadal dotychczasową politykę zagraniczną po linji wzajemnego porozumienia**. Linja ta uwydatnia się jasno w decyzjach powziętych w ostatnich latach za zgodą instytucji konstytucyjnych. Polityka zagraniczna, której trzyma się bez przerwy i bez odchyleń rząd Rzeszy od zakończenia wojny i która wkońcu doprowadziła do umowy Dawesa, do traktatu locarneńskiego i do wstąpienia Niemiec do Ligi narodów charakteryzuje się **wyrzeczeniem się myśli o odwecie**. Tendencją jej jest raczej **przeprowadzenie wzajemnego pojednania**. Jakiekolwiek mogłoby być dawniej stanowisko poszczególnych stronnictw, to jednak na przyszłość **jedynie miarodajnym może być rozwój oparty o owe akty i stworzone przez nie podstawy**. W sensie tego rozwoju polityka zagraniczna będzie dalej prowadzona.

Przechodząc do omówienia zadań polityki zagranicznej Niemiec na przyszłość, kanclerz zaznaczył, że na pierwszem miejscu stoi zadanie zniesienia pewnych ograniczeń w wykonywaniu suwerenności nad całym obszarem państwa. Dopóki druga i trzecia strefa nadreńska są okupowane przez obce wojska, dopóty istniejące tam stosunki będą stałem źródłem niebezpieczeństwa dla pomyślnego rozwoju naszych stosunków z sąsiadem zachodnim. Rząd Rzeszy musi oczekiwać, że przy rozwiązaniu tego zagadnienia, utrzymaną zostanie **polityka wzajemnego porozumienia**.

W zakończeniu kanclerz podkreślił, że wysunięcie na plan pierwszy kompleksu zagadnień określonych nazwą polityki locarneńskiej i ligowej nie oznacza bynajmniej niedoceniania innych stosunków międzynarodowych Niemiec, **szczególnie stosunków z sąsiednią Unją republik sowieckich i z wielkim narodem amerykańskim**.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz przeszedł **do zadań społecznych i gospodarczych**, zapowiadając politykę zmierzającą do harmonijnego ukształtowania współpracy pracodawców i robotników. W poszczególnych kwestjach zapowiedział kanclerz przeprowadzenie całego szeregu prac zmierzających do **zmniejszenia jednomiljonowej rzeszy bezrobotnych**, oraz zapowiedział rozbudowę na wielką skalę kolonizacji słabo zaludnionych obszarów wschodnich przez osadników z południowych i zachodnich Niemiec. Dalej zapowiedział kanclerz **gotowość do ratyfikacji umowy waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy**, jeżeli zachodnio-europejskie kraje przemysłowe pójdą w odpowiednim kierunku.

Przemówienie swoje zakończył kanclerz obszernym ustępem o wymiarze sprawiedliwości, stwierdzając z ubolewaniem, że jurysdykcja i sądy w Niemczech są przedmiotem zbyt dalekoidącej krytyki opinji publicznej. W końcu kanclerz apelował do parlamentu o poparcie, oświadczając, że rząd jest świadomy swojego celu, do którego będzie konsekwentnie dążył.

W dyskusji, która rozwinęła się, demokraci i socjaliści zgłosili do prezydjum wniosek o wyrażenie **wotum nieufności nowemu rządowi**. Poza tem wielką wesołość wywołało w całej Izbie oświadczenie przewodniczącego, że ze strony frakcji socjalistycznej wpłynął wniosek żądający rozplakatowania na koszt państwa we wszystkich gminach i miastach pierwszego „republikańskiego" przemówienia hr. Westarpa, przywódcy nacjonalistów.

DYSKUSJA

W dyskusji nad oświadczeniem rządu przedstawiciel frakcji socjalistycznej poseł Muller w pełnej dowcipu i sarkazmu mowie scharakteryzował kłopoty obecnych stronnictw rządowych, spowodowane koniecznością jednolitego programu politycznego. Pomimo wszelkich wysiłków nowy gabinet posiada tylko **dwa głosy pewnej większości**. Nowy gabinet nie zmieni obecnie polityki zagranicznej Niemiec, gdyż dziś już niewiele w niej zmienić można. Mowca atakował ministra Reichswehry Gesslera i ministrów nacjonalistycznych, powstrzymując się od ataków na kanclerza Marxa. Socjaliści nie mają zaufania do ministra Gesslera i ministrów nacjonalistycznych, a nieufność swą muszą wobec tego **rozciągnąć na cały gabinet**. Socjaliści będą pod obecnym rządem walczyć nadal, **o wolną republikę niemiecką**.

JUŻ ROZDŹWIĘKI W NOWYM RZĄDZIE

Berlin, 4 lutego. (PAT) Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się „Berliner Tageblatt", że wczoraj bezpośrednio po zakończeniu dyskusji w Reichstagu gabinet zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie, w toku którego minister skarbu Kohler zażądał, by niemiecko-narodowi ministrowie złożyli oficjalne oświadczenie wypowiadające się **przeciwko zawartym w przemówieniu hr. Westarpa dwuznacznikom**. Na wypadek, gdyby nieporozumienie wywołane wystąpieniem hr. Westarpa nie zostało całkowicie wyjaśnione, **minister Kohler zagroził, iż z faktu tego wyciągnie konsekwencje**. Ministrowie niemiecko-narodowi mieli ze swej strony podjąć niezwłocznie starania, celem uzyskania od swej frakcji przyrzeczenia, iż wystąpi na następnem posiedzeniu Reichstagu z deklaracją, któraby dała centrum pełne zadośćuczynienie. — Pozatem kanclerz Marx zamierza raz jeszcze zabrać głos, aby usunąć wynikłe w międzyczasie trudności.

Prawdopodobnie b. kanclerz Wirth przemawiać będzie w sobotę. Późnym wieczorem obradowały frakcja centrum, niemiecko-narodowych i niemieckiej partji ludowej nad stanowiskiem, jakie mają zająć wobec sytuacji wytworzonej wskutek mowy hr. Westarpa.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Koło miejsc. ZZK N. Sącz zł. 8.50, Koło miejsc. ZZM Trzebinia zł. 14.70, Sekcja mechaniczna ZZK Lwów zł. 238.21.

TEN

Ostatnie literki

— Bakszty... Wołkowysk — szeptał do siebie — to nie po drodze. Ale — dokończył głośno — chyba wy stron tutejszych nie znacie. Wam bliżej na Rudnię Nalibocką.

— Pójdę przez Bakszty.

— Oho! — wykrzyknął z zadowoleniem Wołodźko — już wiem teraz. Wy boicie się tamtejszej policji. I ja też. Biją mocno. Niedawno byłem tam, mam rodzinę przecież, ale daleką, nie poznał nikt. Zatrzymali w folwarku w kuchni i posłali po policjantów: „bandyta przyszedł szpiegować!" Mocno pobili, oh! Patrzcie, urwali kawałek brody siwej... A to dlatego, żebym więcej nie naprzykrzał się kuzynkom, może naprawdę nie wierzą mi, a może wstydzą się. Niech im Bóg wielki przebaczy... Gaspadin Litierka, pozwólcie, że pójdę z wami... Nie przeszkodzę, konkurencji w fachu waszym nie zrobię. Bardzo tęskno za rozmową z inteligentnym człowiekiem. Dawno, dawno nie mówiłem do rozumnej duszy i nie słyszałem rozumnych słów... I droga prędzej zejdzie. Pozwólcie, panie!

Literka nie miał ochoty związywać się z nieznanym żebrakiem, wogóle bał się nieznajomych, choć nie tak bardzo, jak znajomych. Był jednak jeszcze pod wpływem niedawnego snu, a Wołodźko prosił tak błagalnie! W rezultacie obaj starcy zgodzili się, że wspólnie przejdą do Bakszt, poczem każdy zacznie „pracować" na własną rękę.

Droga była piaszczysta, ciężka. Ale szczęście sprzyjało wędrowcom. Zaraz za Dajnowem, na progu puszczy, spotkali maleńki wóz chłopski na drewnianych osiach, wlokący się z trudem w tymsamym kierunku. Na wozie, oprócz woźnicy, siedział młody człowiek w czarnem miejskiem ubraniu, zresztą wyszarzanem i pokrytem siwemi plamami. Człowiek ten był garbaty. Kalectwo jego nie odrazu rzucało się w oczy, ale wybitnie cechowało twarz wyrazem złości. Żebracy szli jakiś czas w milczeniu obok wozu, unikając wzrokiem bystrych i badawczych oczów garbuska.

— E, stary — odezwał się jadący pasażer dziwnym, łamanym obco językiem — wy do daleka iść?

— Gdzie oczy niosą, panie, — odrzekł Literka.

— Oszi niosą? — zastanowił się garbus i mimowoli dodał po francusku — qu'est ce qu'il a dit „oszi niosą"?

Obaj idący ze zdziwieniem podnieśli wzrok na francuza, a Wołodźko zapytał:

— Vous etes un francais, monsieur?

Pasażer w czarnem ubraniu aż podskoczył na wozie i z prawdziwą radością zawołał:

— Wy mówicie po francusku? Och, jak to dobrze. Ej, muzyk! — zwrócił się do woźnicy — stój!

Wóz stanął. Garbus zaczął „trzepać" prędko w swoim rodzinnym języku, jakby chcąc sobie wynagrodzić długie przymusowe milczenie.

— Pięć dni prawie nic nie mówię. Nie umiem jeszcze po polsku, a to, co umiem nie przydaje się, chłopi nie rozumieją. Ja jestem z Nicei. Już dwa lata minęło, jak przyjechałem do Polski. Teraz jadę do Lidy, mieszkam tam.. We trzech nie pomieścimy się na wozie, i koń nie uciągnie. Ale we dwóch można. Niech jeden z panów siada, proszę bardzo... Potem zmienimy się znowu.

Mimo protestów chłopa Wołodźko wygramolił się na wóz i usiadł naprzeciw francuza z Nicei, „trzepiącego" nieustannie i szybko:

— Ja przyjechałem do kuzynów. Mój ojciec był powstańcem. Miał tu majątek Korduszy. Musiał uciekać, a majątek niby sprzedał swoim braciom na papierze tylko, żeby nie skonfiskowali Rosjanie. Ale grosza nie wziął od braci. Pojechał do Francji i służył w marynarce handlowej. Bracia z początku pisywali do niego i przysyłali nawet trochę pieniędzy, ale niedługo. Ja już nie pamiętam tego a mam trzydzieści dwa lata. Ojciec umarł przed wojną jeszcze. Zawsze mi mówił: jak tylko Polska będzie — pojedź do Kordusz, oddadzą ci majątek. On zawsze wierzył, że stanie się tak, jak się stało. Płakał, że ja mówię tylko po francusku, a tak było dlatego, że matka moja nie chciała nauczyć się polskiego języka. Ja jestem nauczycielem. Mało mam kuzynów we Francji, niedobrzy ludzie. Ciągle radzili: jedź do Polski. I pojechałem. Stryjowie nie żyją dawno, a kuzyni wyśmiali mnie i dali na powrotną drogę sto złotych. Ale ja mam listy ojca i dowody różne. Proces wytoczyłem, w Nowogródku nająłem adwokata. Dwa lata już sprawa leży w sądzie. Najgorzej, że nie mogę płacić adwokatowi, tylko obiecuję zapłatę po skończonym procesie. Mówią, że źle on robi dla mnie, bo płacą mu za to kuzyni. Teraz byłem u nich, chciałem choć trochę pieniędzy na zgodę. Nawet nie puścili mnie do pokoju. A jest tam kuzyneczka, młoda jeszcze, wdowa, zamąż wychodzi za młodego właściciela Rudni Nalibockiej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd prasy

Jeszcze o upadku Krakowa. — Echa posiedzenia krakowskiej rady miejskiej. — Korfanty. — Skandaliczna gospodarka w ministerstwie przemysłu i handlu.

Punktem kulminacyjnym onegdajszego posiedzenia Krakowskiej Rady miejskiej było odczytanie **protestu przeciwko włączeniu linji kolejowych chrzanowskiego i dąbrowskiego zagłębia węglowego do dyrekcji kolejowej w Katowicach.**

Wywiązała się przy tem bardzo żywa dyskusja, w której **wyróżniło się doskonałe przemówienie tow. posła dr. Bobrowskiego,** piętnujące obłudę krakowskich chadeków, którzy niby to roniją łzy nad upadkiem Krakowa, w rzeczy zaś samej przy każdej sposobności **przeciwdziałają jego rozwojowi.**

Przecież nie kto inny tylko **chadecki** poseł Holeksa zabiegał swego czasu o rozwiązanie krakowskiej rady miejskiej, przecież nie kto inny tylko **drugi chadek** — Korfanty, wybrany posłem przez krakowskie zytki, robi wszystko **aby utrącić Kraków,** podszeptując rządowi za poradą górnośląskich baronów węglowych **scentralizowanie sieci kolejowej obu zagłębi w Katowicach..**

Sprawą tą — niesłychanie doniosłą dla Krakowa — zajmują się ostatnio **niemal wszystkie dzienniki krakowskie.** Naczelny publicysta „Nowej Reformy" p. Srokowski poświęcił jej onegdaj i wczoraj dwa obszerne artykuły, dochodząc do następujących wniosków:

> Okazuje się zatem, że nawet w tem tak ciężkiem położeniu Krakowa, jakieś warunki rozwoju posiadał on jednak. Więc jakie? **Oto przedewszystkiem Kraków był centrum t. zw. galicyjskiego zagłębia węglowego.** Wartość gospodarcza tego zagłębia rosła razem z postępami uprzemysłowienia Galicji. Odbywało się ono powoli i z trudnościami. Odbywało się jednak. **A wszystkie związane z węglem przemysły, o ile powstawały w Galicji, grupowały się z natury rzeczy już to w samym Krakowie, już to w jego pobliżu. Tu leżała główna, niejako materjalna podstawa przyszłości Krakowa, która w ostatnich latach przed wojną zaczęła była rysować się tak pięknie i obiecująco.**

Tak było przed wojną. Wszystko to jednak zmieniło się, a nawet całkowicie znikło w warunkach, w których Kraków znalazł się w Polsce:

> W odbudowanej Rzeczypospolitej Kraków został uwolniony od podwiązki granicznej, dławiącej jego drogi rozwojowe ku północy. — **Praktyczna jednak wartość tego uwolnienia pozostaje głównie w dziedzinie teorji.** Znikł bowiem kordon graniczny, ale **nie znikła ta strefa bezdroży i rozmyślnego zaniedbania kraju, które wchodziły w system obronny rosyjski.** Kraków do tej pory nie posiada ani kolejowych, ani nawet szosowych połączeń z najbliższemi miasteczkami i miastami swojej okolicy północnej.

Z drugiej strony:

> Na miejsce starego kordonu granicznego, który dławił Kraków od północy, pojawił się w jego sąsiedztwie **kordon graniczny na zachodzie.** Przeciął on główną arterję komunikacyjną, jaka Kraków łączyła z zachodem. Pozbawił go tem samem roli owej ostatniej placówki, wysuniętej ku dawnemu Królestwu od strony Wiednia.

W tej sytuacji — **przy systematycznem lekceważeniu interesów Krakowa przez rząd** — jest rzeczą zrozumiałą powolne jego **zamieranie.**

Nie wystarcza jednak **żałosne** załamanie rąk i tragiczna poza. Trzeba, by czynniki lokalne — w pierwszym rzędzie **gmina** — wykazały maksimum energji w tej walce, jaką Kraków będzie musiał stoczyć, **już nie o swoją dawną świetność, ale o prymitywne prawo do życia!**

* * *

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" uderza na alarm z powodu **skandalicznej gospodarki ministerstwa przemysłu i handlu,** będącego, jak wiadomo, wyłączną domeną organizacji wielkokapitalistycznej **czyli t. zw. „Lewiatana".**

Szczegóły tej gospodarki znane są czytelnikom „Naprzodu". Tam to, w tem sławetnem ministerstwie **gospodaruje wszechwładny pan hut i kopalń** p. Świętochowski, napiętnowany swego czasu z powodu **rabunkowej gospodarki w salinach wielickich przez tow. posła Marka.**

O departamencie górniczo-hutniczym pisaliśmy już wiele. P. Świętochowski, dyrektor tego departamentu ma przecież ustaloną **renomę.** Przypomnijmy tylko głośną **aferę solwayowską,** która echem odbiła się nietylko w Sejmie, ale w całym kraju.

I cóż się okazało? **Wszyscy głośno mówią o panamie,** wszyscy domagają się **sądu i kary,** padają pod adresem p. Świętochowskiego okrzyki: **„Do kryminału, solwayowskie dolary!"** itd., itd., aż tu nagle, **przez urzędową (!)** Polską Ajencję Telegraficzną rozsyła ministerstwo (?) przemysłu i handlu komunikat, **broniący p. Świętochowskiego i atakujący wszystkich, którzy śmieli przeciw niemu występować!**

„Kurjerek" dziwi się, jak to jest możliwe. My nie dziwimy się wcale. P. Świętochowski to jednostka. **Winien jest system.** System, polegający **na forytowaniu kapitalistów.** Jaki pan — taki kram. **Taki jest p. Świętochowski, jaki jest jego mocodawca** — „Lewiatan", przed którego potęgą **korzy się niestety także rząd... sanacji moralnej..**

Dlatego pp. Świętochowscy rządzą dalej...

Z Rady m. Krakowa

O ROZPOCZĘCIE ROBÓT PUBLICZNYCH

W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia — krakowska Rada miejska **uchwaliła** wniosek nagły r. m. tow. dra **Mullera o natychmiastowe uruchomienie robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych** (wydrukowany w całości we wczorajszym numerze „Naprzodu").

Również **uchwalono** wniosek nagły r. m. tow. dra **Rosenzweiga,** wzywający prezydjum miasta, aby wspólnie z miejscowemi władzami sądowemi i Izbą adwokacką oraz notarjalną, przy poparciu posłów krakowskich, poczyniło kroki u rządu — **o bezzwłoczne przystąpienie do budowy jed ego budynku dla pomieszczenia wszystkich sądów krakowskich** i o wybudowanie nowoczesnego budynku więziennego.

Wniosek nagły r. m. tow. dra **Rosenzweiga,** dotyczący emerytur dla robotników miejskich odesłano do regulaminowego traktowania.

ARTYŚCI PRZECIW TOWARZYSTWU PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH

R. m. dr. **Ehrenpreis** we wniosku nagłym poruszył sprawę zatargu artystów malarzy i rzeźbiarzy z Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych i w uzasadnieniu przedstawił zabagnione od dłuższego już czasu stosunki w Zarządzie Towarzystwa Sztuk Pięknych, gnuśność i zaniedbywanie elementarnych obowiązków wobec sztuki i artystów. Mówca podkreślił, że odpowiedzialności za takie stosunki nie ponosi obecny prezes Towarzystwa Sztuk Pięknych dyr. Kopera, który dopiero od kilku miesięcy wybrany został na to stanowisko, lecz winien jest jedynie i wyłącznie funkcjonarjusz instytucji, któremu cała opinja artystów zarzuca zupełny brak kwalifikacyj do tego stanowiska. — Dalej podniósł mówca postulaty artystów, streszczające się w konieczności rewizji statutu Towarzystwa i w związku z tem przeprowadzenia wyborów nowego Zarządu Towarzystwa po przyjęciu artystów na członków Towarzystwa, oraz w konieczności zmiany osoby fungującego dyrektora Towarzystwa. Wreszcie domagał się, aby prezydjum miasta Krakowa, aczkolwiek nie mające do tego formalnego tytułu, w interesie sztuki i artystów, wystąpiło z interwencją w tej sprawie. — Mówca zgłosił wniosek następujący:

„Prezydjum miasta Krakowa zechce w sporze zjednoczonych stowarzyszeń artystycznych — „Sztuka", „Jednoróg" i „Krakowski Związek Plastyków" a Tow. Sztuk Pięknych — interwenjować na rzecz pierwszych, celem należytego poparcia postawionych słusznych postulatów".

Prezydent **Rolle** oświadczył, że próbował już interwenjować, ale Zarząd Towarzystwa Sztuk Pięknych nie zgodził się na to. Mówca uważa, że stanowisko obu stron spornych jest wprawdzie krańcowe, jednakże dla dobra sztuki podejmie ponownie próbę interwencji.

Wniosek r. m. Ehrenpreisa uchwalono.

WALORYZACJA POŻYCZKI CZESKIEJ

Uchwalono następnie upoważnić p. prezydenta do ugodowego załatwienia sprawy długu gminy w Centralnym Banku Czeskich Kas Oszczędności. — Dłużny kapitał 8.547.205 kor. zwaloryzowano na 850.000 złotych.

O BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO

Prez. Rolle zreferował sprawę zapisu **dzieł sztuki p. Celiny Kowarskiej dla Muzeum Narodowego w Krakowie.** Zapis powyższy obejmuje dzieła sztuki, obrazy i papiery wartościowe, wartości szacunkowej 29.200 franków szwajcarskich. Przyjmując do wiadomości hojny dar, Rada miejska uchwaliła wyrazić p. C. Kowarskiej podziękowanie za dokonany zapis i wyznaczając jej równocześnie honorową rentę dożywotnią w wysokości 150 zł. w złocie miesięcznie.

W dyskusji r. m. **Drobniak** poruszył sprawę **pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego,** oświadczając się za odnowieniem gmachu poszpitalnego na Wawelu dla celów muzealnych, gdyż mówca nie wierzy w możność budowy nowego gmachu muzealnego na gruntach przy ul. Wolskiej z braku funduszów na to.

Sprzeciwił się temu stanowczo r. m. dr. **Ehrenpreis,** wykazując zarówno możliwość finansową podjęcia budowy nowego gmachu, jak i niemożność zużycia budynku poszpitalnego na cele muzealne. W szczególności dr. Ehrenpreis zawiadomił, **że po dwuletnich zabiegach udało się mu zrealizować znany zapis śp. Corazzy** na cel budowy gmachu muzealnego, przez sprzedaż budynku pocztowego w Tarnowie skarbowi państwa. — Ta transakcja dokonana została dnia 29 stycznia br. Z tego tytułu przypada na budowę Muzeum Narodowego kwota 175 tysięcy złotych. Mówca podniósł z naciskiem, że w myśl testamentu śp. Corazzy ta kwota musi być jedynie użyta na budowę pawilonu muzealnego na gruncie oddanym komitetowi budowy Muzeum przy wylocie ul. Wolskiej, a w przeciwnym razie musi być przekazana politechnice lwowskiej na stypendja. Oprócz tej sumy komitet budowy Muzeum ma zgłoszone dary w naturze wartości około 80.000 złotych, darowane 10 wagonów cementu i przyznaną od gminy miasta Krakowa subwencję za lata 1925 i 1926 w sumie 75.000 złotych. Wzniesienie pawilonu muzealnego według planów dra A. Szyszko-Bohusza będzie kosztowało około 560.000 złotych, brak zatem około 220.000 zł. i to płatnych w miarę budowy w 2 latach. W tak korzystnych warunkach **gmina obarczyłaby się smutną odpowiedzialnością, gdyby budowa pawilonu nie była rozpoczęta z wiosną br.** — Wreszcie mówca przedstawił rzeczowo, że gmach poszpitalny nie nadaje się na cele muzealne, bo nie odpowiada nawet najprymitywniejszym wymogom muzeologji, piękne zaś widoki z okien tego poaustrjackiego zabytku nie zrekompensują chyba niewłaściwego pomieszczenia w nim dzieł sztuki.

Podana przez dra Ehrenpreisa wiadomość o zrealizowaniu zapisu śp. Corazzy wywarła decydujący wpływ na ogół radców miejskich; rozległy się wołania: „zaczynać budować", także r. m. Drobniak zawołał: „skoro tak, to i ja jestem za budową".

Z dnia

Nieproszone zaproszenie

Towarzystwo imienia świętego Rafała Archanioła przy kościele świętego Krzyża w Krakowie urządzało w tych dniach poświęcenie jubileuszowej chorągwi, na którą to uroczystość rozesłało setki zaproszeń. Do zaproszeń dołączono gwoździe pamiątkowe, których wbijanie w drzewce chorągwi połączone jest jak wiadomo ze złożeniem odpowiedniego datku na rzecz wymienionego Towarzystwa.

Nie mamy oczywiście nic przeciwko temu, by pp. klerykali krakowscy adorowali świętego Rafała Archanioła, skoro im to przypada do gustu i sprawia przyjemność, musimy się jednak zastrzec jak najbardziej stanowczo przeciwko natrętnemu wciąganiu w swoje kółko osób, które nie mają nic wspólnego z bigoterją i kultem dla świętych aniołów, a nawet... archaniołów!

Należy zapraszać tych, którzy sobie tego życzą i — nikogo więcej.

Tak niestety nie jest.

Pomiędzy zaproszonymi znalazła się bowiem także tow. **Michalina Misiołkowa, wdowa po zmarłym przed paru tygodniami tow. Leonie Misiołku.** W tym wypadku klerykalne natręctwo jest tembardziej niesmaczne, ponieważ — jak to dobrze pamiętają czytelnicy „Naprzodu" — kler katolicki odmówił tow. Misiołkowi katolickiego pogrzebu, nie uznając go snać godnym tak wielkiego „zaszczytu..."

W parę tygodni potem ośmielają się jednak pp. klerykali narzucać wdowie po tow. Misiołku, nie czując widocznie, jak **niesmaczne** jest to ich... nieproszone zaproszenie.

* * *

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI składa wdowa po śp. senatorze Misiołku 5 zł. **zamiast datku za nadesłany jej przez Towarzystwo im. św. Rafała gwóźdź sztandarowy.**

KRONIKA

Kraków, 5 lutego.

OTWARCIE MECHANICZNEJ PIEKARNI MIEJSKIEJ nastąpi dziś o godzinie 10 rano przy Alei „Pod Kopcem". Na otwarcie piekarni ma przybyć samolotem z Warszawy minister spraw wewnętrznych generał Składkowski. W otwarciu piekarni weźmie udział prezydjum miasta, oraz radcy miejscy.

O UMIESZCZANIE CEN NA SPECYFIKACH FARMACEUTYCZNYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że ministerstwo spraw wewnętrzn. dep. V Służby zdrowia, rozporządzeniem z dnia 12 stycznia br. uwzględniając prośby wytwórców specyfików farmaceutycznych odroczyło wyznaczony im termin obowiązkowego umieszczenia cen detalicznych na specyfikach farmaceutycznych z dnia 15 stycznia na dzień 1 maja br.

BUDOWA OSIEDLA W OJCOWIE. Dnia 1 lutego odbył komitet rozbudowy osiedla uzdrowiskowego Ojców pod przewodnictwem prezydenta m. inż. Rollego posiedzenie, na którem obradowano nad sprawą ukończenia budowy szosy Kraków-Ojców. Inż. Dudek przedstawił zaaprobowany przez ministerstwo robót publicznych plan drogi, której koszt do zupełnego ukończenia wynosić będzie około 400.000 zł. Komitet uznał konieczność zapewnienia tej sumy, która umożliwi w ciągu kilku miesięcy ukończenie budowy drogi Kraków-Ojców, oraz stworzy podstawę dla dalszej działalności Komitetu. Po dyskusji Komitet powziął uchwałę na skutek której po porozumieniu się z kasą oszczędności miasta Krakowa postawi do dyspozycji owych potrzebnych 400.000 zł., tak, iż po rozpisaniu oferty na budowę tej szosy będzie ona z wczesną wiosną rozpoczęta. Równocześnie uchwalił komitet wypracowanie planów kanalizacyjnych i wodociągów, których budowa rozpoczęta będzie po ukończeniu budowy szosy. W sprawie sprzedaży parcel uchwalono do czasu ukończenia szosy i do wysokości sumy potrzebnej na pokrycie kosztów jej budowy cenę zł. 3 za m.² Po ukończeniu budowy szosy będzie cena ta odpowiednio podwyższona, odnośnie do reszty parcel. Wypracowanie szczegółów powierzył komitet subkomitetowi.

NIEPORZĄDKI W KRAK. IZBIE SKARBOWEJ. Kuratorjum szkolne krakowskie wyasygnowało kilkunastu nauczycielom w powiecie nowosądeckim tytułem zwrotu niewłaściwie ściągniętych kwot na fundusz emerytalny 3442 złotych talonem Nr. 6866 jeszcze 7 grudnia 1926. Do dziś pieniędzy tych niewypłacono, bo Izba Skarbowa nie wydała polecenia zrealizowania tego talonu. Dwa miesiące czekają nauczyciele na kwoty po kilkadziesiąt złotych i płacą procenty. Talon nadszedł bowiem przed świętami, kiedy wydatki znaczniejsze. Interesowani, pewni, że pieniądze lada dzień nadejdą, pożyczyli przypadające im kwoty, z poborów odkać nie są w stanie i czekają... Możeby panowie urzędnicy w Izbie Skarbowej, którzy czują na własnej skórze, co znaczy dziś wstrzymanie wypłaty kilkudziesięciu złotych urzędnikom — przyspieszyli tę sprawę? A kto zwróci opłacane procenty?

KS. MASNY PROBOSZCZEM KOŚCIOŁA ŚW. ANNY. Na opróżnione przez śmierć ks. Caputy probostwo kościoła św. Anny powołał senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. dra Masnego. Był on poprzednio katechetą seminarjum żeńskiego, a potem proboszczem parafji św. Szczepana.

ZMARŁ tow. Jan Marta, rzeźbiarz, przeżywszy lat 50. Pogrzeb odbędzie się dziś (w sobotę) o godz. 4 popołudniu z kaplicy cmentarnej.

ŻYCIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W OBOZACH LETNICH PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO. Pod tym tytułem zostanie wyświetlonych kilka filmów w „Domu Żołnierza Polskiego" przy ulicy Lubicz w dniach 7 i 8 lutego o godz. 17 dla młodzieży. Wstęp bezpłatny. Dla młodzieży szkolnej filmy te dozwolone.

„KRYZYS METOD NAUCZANIA". Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt prof. dr Ziemnowicz w niedzielę 6 bm. w sali Kopernika Coll. Novi. — Jest to trzeci odczyt z cyklu urządzonego staraniem Koła pedagogicznego UUJ. Początek o godz. 11. Wstęp 1 złoty, dla młodzieży 50 groszy.

DZIAŁ OŚWIATOWY POLSKIEJ YMCA rozpoczyna w drugiem półroczu kursa języka włoskiego dla początkujących, prowadzone przez lektorkę UJ p. dr. Nelly Mucci. Prócz tego otwarte zostaną kursa języka angielskiego, francuskiego dla początkujących oraz niemieckie. Wpisy oraz informacje w sekretarjacie YMCA, ul. Krowoderska 8 od 9—1 i od 3—9 popoł.

Bagno w Krakowie

Lecą sople z dachów

Odwilż panuje w całej pełni od kilku dni, a magistrat na spółkę z kamienicznikami naraża ludność Krakowa na nieszczęście zranienia wskutek spadających sopli z dachów kamienic i zlodowaciałego śniegu. Sprawą tą powinno w takim razie zająć się województwo i pouczyć władze magistrackie, jak powinny stosować rozporządzenia o uprzątaniu śniegu z dachów kamienic. Wogóle **Kraków przedstawia w czasie odwilży widok kresowego jakiegoś miasteczka.** Na ulicach kupy błota i śniegu — zakład czyszczenia miasta widocznie nie funkcjonuje należycie. Po inne lata, choćby za komisarskich rządów, **ulice były oczyszczane** z śniegu — obecnie zaś **za rządów autonomicznych — sprzątnięto śnieg tylko w śródmieściu. Zaraza idzie — ulice zabłocone hodują bakcyle rozmaitego rodzaju.** Tylu bezrobotnych mamy w Krakowie — **zatrudnić ich przy oczyszczaniu miasta** — da im się w ten sposób zarobek. **Możeby prezydjum miasta zwiedziło ulice,** a przekona się co za niechlujstwo panuje na nich. Trochę więcej energji, **trochę więcej opieki nad miastem,** panie prezydencie! Wszak przez całą zimę zbiera się fundusze z biletów tramwajowych na zatrudnienie bezrobotnych. **Miasto wszystko zagarnia** i co z temi pieniędzmi robi? Dać te pieniądze na oczyszczenie miasta — tylu ludzi przymiera z głodu — szukając pracy. Zatrudnić ich, dać im pracę!

Wskutek zaniedbanego stanu ulic, psują się także bruki i jezdnie. Widocznie magistrat przygotowuje wielkie naprawy ulic na wiosnę. Wiemy bowiem, że wielkim kosztem **wysłał na zachód dwóch inżynierów budownictwa miejskiego, celem przestudjowania bruków w Ostendzie.** Zanim jednak doświadczeni jazdą za granicę inżynierowie przystąpią do naprawy ulic — niech zorganizuje magistrat oczyszczenie ulic ze zwałów śniegu i błota. Jeżeli zakład czyszczenia miasta nie potrafi tego uczynić, posłać delegatów na północ — niech się tam nauczą jak się czyści ulice ze śniegu — **a na drugi rok w zimie przystąpią ze znajomością rzeczy (!) do oczyszczenia** Krakowa.

Znowu wypadek włośnicy w Krakowie

W ostatnich dniach **zachorowały na włośnicę (trychinę) 3 córki dra Janiszewskiego, byłego ministra zdrowia i b. naczelnika fizyka miejskiego.** Choroba ta nadzwyczaj groźna, kończąca się bardzo często śmiercią, stwierdzona była w Krakowie już przed 2 laty, a powstaje **wskutek spożycia mięsa wieprzowego ze sztuk, dotkniętych trychiną.** Już wówczas opinja publiczna interpelowała prezydjum miasta i województwo, dlaczego w Krakowie nie bada się mięsa wieprzowego i wyrobów z tego mięsa na obecność trychin, zwłaszcza, że mieszkańcy Krkowa spożywają w wielkiej ilości mięso i wyroby masarskie, przywożone z prowincji. Nadto liczne są skargi na szkodliwość mięsa z tutejszej rzeźni, albowiem **Kraków dotąd nie posiada stacji trychinopijnej mimo, iż w każdem większem mieście w Polsce a nawet w każdem małem miasteczku b. zaboru pruskiego obowiązuje badanie mięsa na obecność trychin.** Czyja w tem wina? Czy miejskim organom sanitarnym tak mało zależy na zdrowiu mieszkańców, czy też **karygodne to zaniedbanie należy przypisać wadliwym stosunkom w rzeźni miejskiej,** której zarząd zamiast we właściwych rękach lekarzy, spoczywa dotąd w ręku naczelnika administracji akcyzy, a więc **dyletanta i ignoranta w sprawach weterynaryjnych.**

—ooo—

SKUTKI NIEDBALSTWA KAMIENICZNIKÓW. Na stację ratunkową zgłosiła się Dorota Ciapalska, krawczyni, której spadająca z dachu domu pod 1. 37 w Rynku głównym tafla lodowa, poraniła głowę. Lekarz opatrzył ranną.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Wł. Zawile, robotnikowi, zajętemu w tartaku. Zawile spadła belka na rękę i zmiażdżyła mu 4 palce. Podobnemu wypadkowi uległ Jan Skorupka, spedytor, któremu przy ładowaniu desek na wóz, — belka urwała palec u lewej ręki.

AWANTURA ZAKOŃCZONA ATAKIEM SZAŁU. — Szczerba Franciszek, szewc, zamieszkały przy ul. Grzegórzeckiej 43, będąc w stanie podpitym, wszczął na ul. Warszawskiej awanturę z Karoliną Tylutek (lat 40), stróżką przy ul. Pawiej 42. Dostała ona ataku szału tak, że zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

OKRADZIONA MIODOSYTNIA. Saulowi Spirze właścicielowi miodosytni przy ul. Krakowskiej 46. w ostatnich czasach skradziono z zamkniętej piwnicy przy pomocy podrobionego klucza serwis jadalny na 12 osób, 20 flaszek wina węgierskiego, 5 litrów śliwowicy i 5 litrów spirytusu, wartości 120 złotych. Sprawca dopuszczał się tej kradzieży systematycznie wynosząc częściowo skradzione przedmioty.

KINO MUZEUM wyświetlać będzie w sobotę dnia 5 bm. i w niedzielę 6 bm. następujący program: „Niesamowite światy", — taniec tryumfu i śmierci w 7 wielkich aktach; „Czego się nie robi z miłości", farsa amerykańska w 2 aktach. W sobotę 2 programy: o godzinie 5 i 7 wieczorem; — w niedzielę 3 programy: o godzinie 3, 5 i 7.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę poraz 5 Arnolda Fraccaroli'ego „Wiedza radosna" z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Jutro w niedzielę wieczór po raz 18 „Kredowe koło", stale wypełniające widownię po brzegi. Popołudniu poraz ostatni w tym sezonie jedna z najbardziej sukcesowych komedyj tegorocznych „Cały dzień bez kłamstwa". W „Mecenasie Bolbecu" Verneuila, który wchodzi na afisz w przyszłym tygodniu, tytułową rolę kobiecego adwokata wykona p. H. Starska. Reżyseruje dyr. Nowakowski. Pod kierunkiem p. Sosnowskiego rozpoczęły się próby z komedji Aleks. Engla „Wiecznie młody" w przekładzie Tadeuszowej Rittnerowej.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Krakowiacy i górale", operetka komiczna Kamińskiego graną będzie w niedzielę 6 bm. popołudniu o godz. 3'30 po cenach całkiem zniżonych. Wieczorem codziennie „Księżna Cyrkówka" z Elną Gistedt, — Operetka ta grana będzie do wtorku 8 bm. We środę premjera „Kopciuszka". Nowe dekoracje pendzla pp. Szancera i Raczyńskiego „Kopciuszek" grany będzie we środę, czwartek i piątek wyjątkowo o godzinie 6'30 wiecz. ze względu na dzieci, po cenach zniżonych. W przygotowaniu operetka „Dziewczę z puszty" (Pusztaliebchen) pod reżyserją dyr. Pilarskiego.

WYSTĘPY ARTYSTÓW WARSZAWSKICH Zuli Pogorzelskiej, Boda, Kaniewskiej i Jastrzębca odbędą się dziś w sobotę o 7'30 i jutro w niedzielę o 8 wieczór w Starym Teatrze.

EGIZIO MASSINI, dyrektor opery w Bukareszcie, dyryguje II porankiem symfonicznym Związku muzyków w niedzielę 6 lutego o godz. 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. W programie: Beethoven, Enesco, Lalo. Resztujące bilety u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

KARNAWAŁ

„REDUTA BŁĘKITNA". Staraniem Klubu Sportowego Handlowców „Błękitni" odbędzie się w sobotę dnia 5 lutego br. w sali Tetmajerowskiej (Pałac Spiski) Rynek główny 34 pod protektoratem JWP Kupców doroczna „Reduta Błękitna". Pozostałe zaproszenia wydaje firma „Zespół", — skład odzieżowy, Kraków, ul. Jagiellońska 4.

BAL ARTYLERJI odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę 5 lutego. Komitet stara się wskrzesić dawne tradycje balów wojskowych i połączyć je z dzisiejszym sposobem zabawy i modnemi tańcami. Rolę gospodarzy balu sprawują dowódcy 6 pułków artylerji tutejszego okręgu z szefem artylerji OK V z pułkownikiem Frendlem na czele. W czasie wieczornym od godziny 6—8 wydaje komitet zaproszenia w gmachu Starego Teatru.

Z Polski

OKRADZENIE ZNANEJ AKTORKI WARSZAWSKIEJ. Nocy ubiegłej niewyśledzeni do tej pory sprawcy okradli mieszkanie znanej aktorki warszawskiej p. Ordon-Sosnowskiej, dawniej krakowskiej. Artystka stwierdziła kradzież kosztowności, których wartość szacuje na 30 tysięcy złotych. — Kradzieży dokonano podczas pobytu p. Ordon-Sosnowskiej w teatrze.

WYMIANA WIĘŹNIÓW MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ. We środę na godzinę 11 rano zapowiedziana była w Oranach wymiana więźniów politycznych między Polską a Litwą. Wymiana ta jednak w oznaczonym terminie nie doszła do skutku, gdyż z przyczyn bliżej nieznanych natury technicznej partja więźniów Polaków ze strony litewskiej nie przybyła. Dopiero w późnych godzinach wieczornych przybyło 6 więźniów Polaków i co do nich nastąpiła wymiana. Ze strony polskiej wydano Litwinom 15 więźniów. Przyjazd więźniów Polaków do Wilna nastąpił we czwartek o godzinie 7'30 rano.

STACJA TELEFONÓW SPŁONĘŁA W ŁODZI. We środę o godzinie 12 w nocy wybuchł gwałtowny pożar na miejskiej stacji telefonicznej, przypuszczalnie z powodu krótkiego spięcia. Ogień zniszczył stację całkowicie, wyrządzając bardzo duże straty. Wypadków z ludźmi nie było. Wskutek tej katastrofy około 6 tysięcy abonentów miejscowych nie może korzystać ze swych aparatów dla połączenia lokalnego czy zamiejscowego.

—ooo—

Z zagranicy

WYPADEK TRĄDU W PRADZE. „Bohemia“ donosi o strasznym wypadku trądu, któremu ulec miało dwoje dzieci pewnego bogatego kupca praskiego. Kupiec ten nabył we Wiedniu u perskiego handlarza dywanów cenny kobierzec i przywiózł go do Pragi. Niebawem nawiedziła dwoje jego dzieci wysypka, której nie zdołali usunąć lekarze-specjaliści. Sprowadzony z Berlina profesor chorób skórnych stwierdził trąd. Dzieci wywieziono na wyspę trędowatych, matka obu dzieci z rozpaczy popadła w obłąkanie.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Wiedza radosna“.
Niedziela popol.: „Cały dzień bez kłamstwa“, wieczór: „Kredowe koło“.
Poniedziałek: „Proboszcz wśród bogaczy“ (popularne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Księżna Cyrkówka“.
Niedziela popol.: „Krakowiacy i górale“, wieczór: „Księżna Cyrkówka“.

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Od poranka do północy“ (premjera).

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Kurs dla związków zawodowych

Sobota, 5 lutego, godz. 7 wieczór: dr. Scherer: Prowadzenie obrad.

KINOTEATRY

Bagatela: „Białe noce“.
Nowości: „Jedynaczka króla miedzi“ i „10.000 narzeczonych“ z Buster Keatonem.
Promień: „Trujący czar“ z Rudolfem Valentino.
Reduta: Dwóch włóczęgów z Prateru, komedja z Patem i Patachonem.
Sztuka: „Kochanka oficera ochrany“ z Włodzimierzem Gajdarowem.
Uciecha: „Burłak z nad Wolgi“.
Wanda: „Wielka parada“.
Warszawa: „Wielka parada“.

Z TEATRU

—o—

Stary Teatr: **„PERSKIE OKO“.**

Zapewne program urywkowy... Tekst piosenek nie zawsze tryska dowcipem szampańskim, ale — w interpretacji Zuli Pogorzelskiej nabiera swoistego smaku: to sekret jej filuterności, jej swobody, jej daru łączenia gracji z humorem. Nie jest winą p. Pogorzelskiej, że niektóre jej piosenki jak w tej serji najlepsza: „Pijana“ — zaocznie przed jej przybyciem do nas — spopularyzowały się już w Krakowie. To dowód raczej, że w tej dziedzinie ona dyktuje modę.

A obok piosenki — taniec, który w retrostylizacji „na dziko“ ukazał nam te pląsy, jakiemi w mdłej zaprawie salonowej raczy się dziś świat cywilizowany. Tu partnerem p. Pogorzelskiej był Bodo, którego wielostronne talenty: taneczny, piosenkarski i... transformo wczno-aktorski, wysuwają na czoło kabarecistów polskich. Pan Jastrzębiec jako „konferencjer“ posiada zamało lekkości. Najpomysłowiej z jego wystąpień wypadła — zjadliwa satyra (o słuszność której we wszystkich szczegółach nikt się w wesołym programie nie spiera) — na sejm i jego stronnictwa, uwita... z popularnych melodyj. Przelotnie figurowały w programie dwa ładne popisy taneczne p. Kaniewskiej. **j.**

Sprawa nadużyć w chrzanowskiej Kasie chorych

W dziennikach ukazała się w ostatnich dniach wiadomość o kradzieżach i nadużyciach w Kasie chorych w Chrzanowie, o aresztowaniu całego zarządu itp. Wiadomości te, znacznie przesadzone, podane zostały w ten sposób, jakgdyby nadużycia te popełnił obecny Zarząd Kasy i jakgdyby robotnicy socjalistyczni, którzy od dwóch lat Kasą rządzili, byli za nie odpowiedzialni. Z podanych wiadomości prawdą jest jedynie, że zarząd Kasy chorych w Chrzanowie został rozwiązany, żaden natomiast jego członek nie tylko nie został aresztowany — ale przeciwnie, na żądanie wiceprezesa Zarządu, dyrektora gwarectwa węglowego w Jaworznie, inż. Czerlunczakiewicza, **dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń stwierdził, że Zarządu nie można winić nawet o zaniedbanie, gdyż nie został on nigdy powiadomiony o żadnych nadużyciach.** Winę całą niedopatrzenia ponosi komisja rewizyjna, w której zasiadali jako przewodniczący buchalter kopalni w Libiążu **p. Cieślikowski** oraz inżynier z fabryki lokomotyw p. Dąbrowski, a zatem ludzie, od których należało oczekiwać, że swój obowiązek kontroli spełnią należycie. Defraudacji, która sięga około 30.000 zł., dokonali dwaj dawni **klerykalni urzędnicy filji Kasy** w Jaworznie Tura i Chachulski, i to nie teraz, lecz **jeszcze w roku 1924 i 1925, a zatem przed objęciem urzędowania przez obecny Zarząd.** Defraudację te zatait dyr. Kasy, również wprowadzony przez komisarza rządowego w roku 1923 i **ani z PPS ani z organizacją robotniczą nie mający nic wspólnego.**

Defraudacja ta wyszła na jaw obecnie mimo, że **częściowo została już pokryta przez dyrektora Kasy i obu defraudantów.** Charakterystycznym dla tych, którzy dziś krzyczą o nadużyciach w Chrzanowie, jest fakt, że przed paru tygodniami jeszcze klerykali i enpeerowcy jaworzniccy napadali na Zarząd Kasy chorych za to, iż **usunął jednego z defraudantów** Chachulskiego, przedstawiając go, jako ofiarę „teroru socjalistycznego“. W ubiegłą niedzielę enpeerowski poseł z Górnego Śląska Obrzud wspólnie z defraudantem Turą urządził zgromadzenie, na którem drobna grupka jego zwolenników uchwaliła protest przeciwko wprowadzeniu komisarza.

Wypadki chrzanowskie są jaskrawym dowodem, że Kasy chorych pozostające w rękach robotników, muszą posługiwać się zaufanymi funkcjonarjuszami, gdyż w przeciwnym razie, przy najlepszej woli Zarządu, zawsze mogą być narażone na kradzieże **ze strony rozmaitych podejrzanych indywiduów. Tylko robotnicy socjalistyczni sami mogą wprowadzić ład i porządek w swoje instytucje.** Dlatego słusznie dla wprowadzenia porządku i wykrycia złodziejów wprowadzono jako komisarza do Kasy w Chrzanowie tow. posła Żuławskiego, prezesa wzorowej Kasy w Krakowie i prezesa Związku ogólnopaństwowego Kas chorych w Polsce.

Tow. Żuławski natychmiast **zawiesił w urzędowaniu dyrektora Kasy**, a w najbliższym czasie, po przeprowadzeniu śledztwa, zrobi to ze wszystkimi innymi, którzy okażą się winni popełnionych nadużyć.

Sprawa ustaw samorządowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 lutego.

Wczoraj odbyła się konferencja przygotowawcza przedstawicieli 5 stronnictw polskich, zainteresowanych ustawodawstwem samorządowem. — Uczestniczyli w obradach: prezes komisji admin. dr. Putek i posłowie Holeksa (Chd), tow. Jaworowski, Kozłowski (ZLN), i Pawłowski (Str. chł.). Na konferencji stwierdzono, że porozumienie w zakresie ustaw samorządowych **nie zostało w niczem naruszone, że ono trwa i że w drodze dalszego porozumienia należy doprowadzić do uchwalenia ustaw.** Następnie poseł dr. Putek przedstawił sprawozdanie o poprawkach zgłoszonych do projektu o gminie wiejskiej oraz zdał sprawę z rozmów odbytych w tym względzie z rządem.

Co do poprawek ustalono wspólną linję postępowania.

Przy tej sposobności omówiono projekt t. zw. małej ustawy samorządowej, wniesiony przez kilku posłów, przekazany komisji administr. do załatwienia. Projekt ten:

1) znosi ustawę z roku 1922, przedłużającą kadencję urzędowania rad gminnych w Kongresówce, do czasu zaprowadzenia nowych ustaw samorządowych, skutkiem czego nowe wybory w Kongresówce musiałyby się odbyć według ordynacji Moraczewskiego.

2) **pomnaża ordynację Moraczewskiego o dalszy przymiotnik proporcjonalności i przeszczepia ją na teren Małopolski i zarządza na tej podstawie wybory.**

Przedstawiciele prawicy pos. Holeksa i Kozłowski, oświadczyli, że próby forsowania tego projektu uważałby za podważenie kompromisu osiągniętego co do kompleksu ustaw samorządowych, na co przedstawiciele lewicy pos. tow. Jaworowski, Pawłowski i Putek odpowiedzieli, że uchylenie kompromisu nie leży w ich intencjach.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 lutego.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd postanowił **przeprowadzić wybory do rad gminnych na terenie Małopolski wschodniej**, nie czekając na uchwalenie ustaw samorządowych. Termin wyborów ma być oznaczony **w najbliższym czasie.**

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 lutego.

Dzisiaj o godzinie 10'30 rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Bon (NPCh), który oświadczył, że rząd przez aresztowanie posłów złamał konstytucję. Marszałek przywołuje mówcę do porządku. Następnie poseł Sochacki (komunista) postawił wniosek **o wyrażenie nieufności rządowi marszałka Piłsudskiego.** Wniosek ten **odrzucono** i przystąpiono do rozprawy nad

BUDŻETEM MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Zabrał głos sprawozdawca poseł **Rusinek** (Piast), który wskazał, że wydatki tego resortu wynoszą 9.4% wydatków ogólnych. 66% wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych stanowią wydatki personalne. Mówca twierdzi, że nie wszystkie posunięcia tego ministerstwa można uważać za korzystne, przykładem dekret prasowy. W dziedzinie organizacyjnej ujemną stroną są ciągłe zmiany personalne i organizacyjne. Mówca stwierdza dalej, że najwięcej niewyszkolonych sił jest wśród posterunkowych policji. Dalej oświadcza, że pomimo ciągłych redukcyj uposażenia się nie polepszyły, a nawet **spadek płac przedstawia się teraz znacznie gorzej niż parę lat temu.** Problem płac urzędniczych powinno ministerstwo spraw wewnętrznych bardzo starannie i ostrożnie przygotować. Jeżeli chodzi o oszczędności, to uderza fakt, **że oszczędności są przeprowadzane kosztem najsłabszych.** Naprzykład dla rodzin poległych policjantów wyznaczony został kredyt w wysokości 75.000 zł.; kredyt ten nie został zużyty, wydano tylko 11.000 zł. dla 41 osób. Zaznacza dalej, że niektóre strony działalności ministerstwa spraw wewnętrznych są korzystne; do tych należy działalność korpusu ochrony pogranicza, aczkolwiek pracuje on w bardzo niekorzystnych warunkach materjalnych. Za dodatnią tendencję ministerstwa uważać należy także **tendencję zbliżenia się do ludności.** Wreszcie zaznaczyć należy doskonałą działalność zakładów higjeny i że kary wymierzane policjantom są wprawdzie coraz surowsze ale coraz rzadsze.

Następnie zabrał głos poseł **Kozłowski** z endecji, który załatwia swe **partyjne porachunki** z ministerstwem spraw wewnętrznych, przy sposobności próbuje ratować swą zagrożoną pozycję w Zakopanem.

Dalej przemawiał ks. **Ilkow** (chliborob), który wzywa ministerstwo, by przyszło na kresach z pomocą tamtejszemu społeczeństwu, znajdującemu się w nędzy.

Na tem dyskusję budżetową przerwano i przystąpiono do sprawy wydania sądowi pięciu aresztowanych posłów.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie się w poniedziałek 7 lutego o godzinie 6'30 wieczorem. — Sprawy ważne.

Sprawa aresztowanych posłów w komisji i w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisji regulaminowej po referacie posła Dobrzańskiego, który trwał 5 godzin, odbyła się dyskusja, w której posłowie tow. Lieberman i Zaremba oświadczyli się **przeciw** wydaniu, — zaś posłowie Marweg (endek), Erdman (Piast) i Stroński (chrz. narodowy) **za.**

Poseł Schreiber (koło żydowskie) postawił wniosek o wybór podkomisji, której rząd udzieliłby tajnych wyjaśnień. Przeciw wnioskowi wypowiedział się minister Meysztowicz i prokurator Przyłuski.

O godzinie 11'25 w nocy komisja przystąpiła do głosowania. Z 14 członków komisji nie głosowali poseł Popiel, jako przewodniczący i poseł Sanojca (Str. chł.). Głosowało więc posłów 12.

8 głosami przeciwko 4 komisja **przyjęła wniosek o wydanie 5 posłów aresztowanych.** Wniosek ten brzmi: „Sejm udzieli zezwolenia na dalsze postępowania karne przeciwko posłom: Rak Michajłowskiemu, Wołoszynowi, Taraszkiewiczowi, Miotle i Hołowaczowi, w myśl i w granicach wniosku prokuratora wileńskiego z dnia 21 stycznia 1927 r.".

Następnie poddano pod głosowanie następujący wniosek Koła żydowskiego i klubu białoruskiego: „Komisja stwierdza, że aresztowanie posłów bez poprzedniego zezwolenia Sejmu, nie było zgodne z artykułem 21 konstytucji". Wniosek ten **upadł.** Za wnioskiem głosowały PPS, Str. chłopskie, Koło żydowskie i klub białoruski.

DYSKUSJA W SEJMIE

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przystąpiono do sprawy wydania pięciu posłów. Referent poseł Dobrzański (endek) odczytuje akt oskarżenia, znany czytelnikom „Naprzodu". Z przemówienia referenta wynika, że niezależna partja chłopska i „białoruska Hromada" znajdowały się w zdecydowanym kontakcie z Kominternem (Międzynarodówką komunistyczną), były pod jego wpływem i stamtąd otrzymywały pieniądze. Obiedwie te organizacje dążyły do wywołania zbrojnego powstania w celu oderwania części terytorjum polskiego i przyłączenia go do ościennego mocarstwa. Referent stwierdza, że Komintern działał celowo przez obie te zalegalizowane partje, NPCH i „białoruską Hromadę", a oskarżeni posłowie odgrywali bardzo czynną i wydatną rolę. Zaznacza referent, że była prowadzona agiacja w wojsku, i że powstała szajka szpiegowska na rzecz ościennego mocarstwa, działająca w porozumieniu z jednym z batalionów pogranicznych. Wreszcie przytacza, że posłowie Wołoszyn i Miotła jawnie mówili o oderwaniu Białorusi od Polski i połączeniu z Rosją, że stworzone były komitety rewolucyjne, że w powiecie słonimskim znajduje się broń zamagazynowana, a liczono także na broń od żołnierzy. Powstanie miało wybuchnąć na wiosnę. — Aresztowani posłowie mówili o powstaniu na wiosnę i o tem, że się z Rosją porozumiano i że stamtąd otrzymano środki pieniężne. Zaznaczyć należy, **że referent nie przedstawił zdecydowanych dowodów w tej sprawie, a w szczególności dowodów,** któreby stwierdzały konieczność aresztowania posłów przez przychwycenie ich na gorącym uczynku zbrodni pospolitej. Omawiając stronę prawną tej sprawy, referent zaznacza, że wszystkie czyny zarzucane aresztowanym posłom, stanowiące zbrodnię pospolitą, mającą charakter ciągły. Wkońcu domaga się wydania posłów przez Sejm.

Po przemówieniu referenta zabrał głos poseł Rogula (białoruski sełjański sojuz), który stwierdza **że rząd przy życzliwem poparciu marszałka Sejmu nietylko naruszył konstytucję, ale sprowokował sam siebie.** Aresztowanych posłów nie przychwycono na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, wobec czego naruszenie konstytucji jest niewątpliwe. Akcja cała prowadzona jest — zdaniem posła Roguli — nietyle przeciwko komunistom, ile przeciwko Białorusinom.

Poseł Schreiber (Koło żydowskie) oświadcza, że komisji regulaminowej **nie przedstawiono rzeczowego dowodu,** zaś w świetle ujęcia prawniczego argumenty referenta **nie stanowią żadnego dowodu prawnego.** — Wobec tego mówca stawia dwa wnioski:

1) „Sejm stwierdza, że aresztowanie posłów bez uprzedniego zezwolenia Sejmu **nie było zgodne z artykułem 21 konstytucji** (artykuł o nietykalności posłów)".

2) Drugi wniosek żąda **odesłania całej sprawy ponownie do komisji,** od rządu zaś domaga się przedłożenia szczegółowych materjałów, których zbadaniem zajęłaby się specjalna podkomisja, złożona z trzech posłów, po jednym z prawicy, lewicy i centrum.

Poseł **Marweg** (endek) wypowiada się **za** wydaniem aresztowanych posłów, oświadczając, że rząd zabrał się zapóźno do sprawy.

Poseł **Balin** (niezależna partja chłopska) stwierdza, że aresztowanie posłów białoruskich **jest aktem czysto politycznym,** którego celem jest zniszczenie „białoruskiej Hromady", która rozrosła się w ostatnich czasach do 98 tysięcy osób.

Również poseł **Sochacki** (komunista) wypowiedział się **przeciwko** wydaniu.

PPS przeciwko wydaniu aresztowanych posłów

MOWA TOW. LIEBERMANA

Wśród ogólnej wrzawy zabiera głos tow. Lieberman, przywitany ze strony prawicy okrzykami: **obrońca komunistów!**

Tow. **Lieberman:** Nie przychodzę bronić komunistów, ale **bronić jedynie słusznej tezy!** (Wrzawa na prawicy nie ustaje).

Tow. Lieberman oświadcza całkiem spokojnie, że aresztowanie posłów jest **bardzo niebezpiecznym precedensem na przyszłość.** Niewiadomo przeciw komu — mówi tow. Lieberman w stronę prawicy — będą kiedyś stosowane aresztowania i to Sejm musi mieć na względzie. Przechodząc do meritum sprawy, stwierdza mowca, że referent rozpatrywał sprawę pod kątem widzenia, czy posłowie aresztowani należą do komunistów, czy nie. Jeżeli zaś jest tak, to **sprawa ma charakter czysto polityczny.**

— Przypominam — mówi tow. Lieberman — że niejednokrotnie stawałem ja i mój klub przeciwko wydaniu posłów za przestępstwa polityczne. Przypominam panom, że wypowiedzieliśmy się przeciwko wydaniu trzech posłów z prawicy, którzy byli oskarżeni o bardzo ciężkie przestępstwa polityczne. Konstytucja powiada, że dla przestępstw politycznych istnieją sądy przysięgłych — gdzież są te sądy? (Na terenie b. Kongresówki niema sądów przysięgłych. **Red.**). Domagamy się ich od sześciu lat, a dotychczas niema tych sądów!

Za wydaniem posłów nie możemy głosować ze względów czysto zasadniczych. Ale komunikaty, umieszczone w dziennikach głosiły, że posłowie ci oskarżeni są o szpiegostwo i o służenie obcemu mocarstwu. Proszę panów, — gdyby taki fakt istniał, nigdybym w obronie tych posłów nie wystąpił. Na komisji domagałem się przytoczenia faktów, a oświadczono mi, że **oskarżenie opiera się na... rozumowaniu!**

Muszę oświadczyć, że **oskarżenie może się opierać tylko na fakcie,** a nie na rozumowaniu i nie na tem, jak oświadczył minister Meysztowicz, że oskarżeni działali w „atmosferze szpiegostwa". — **Nikt nie może być skazany za to, że wdycha jakąś atmosferę,** lecz za to, że popełnił czyn przestępny, **a czynów nam nie przedstawiono.** Wreszcie pan Meysztowicz powiada: Wprawdzie nie ujawniono mi nazwiska, ale prokurator ma niezbite dowody, że Taraszkiewicz dostał 15.000 dolarów, że istnieje nawet jakiś świadek naoczny, który widział, jak Taraszkiewiczowi zapłacono do ręki 15.000 dolarów. Moi panowie, 15.000 dolarów, to bardzo poważna suma, ale **ja osobiście nie mam zaufania do takiego świadka, przy którym poselstwo obcego mocarstwa płaci 15.000 dolarów i ten świadek natychmiast biegnie do prokuratora, żeby mu to powiedzieć.** Ale proszę panów, gdyby nawet Taraszkiewicz otrzymał był 15.000 dolarów, to co mają do tego inni oskarżeni posłowie? Mówca wskazuje **na naciągnięte argumenty, na brak rzeczowych podstaw oskarżenia** i oświadcza, że **aresztowanie posłów na tej podstawie było naruszeniem konstytucji, było atakiem na demokrację.** Sejm nie może zmieniać decyzji sędziowskiej, ale przecież p. marszałka Sejmu uprawnia konstytucja do zbadania tej sprawy i do wydania odpowiedniej opinji. — Pan marszałek jednak uważał, że należy tę sprawę pozostawić samemu Sejmowi.

Reasumując to wszystko, tow. Lieberman oświadcza, **że ani w aktach ani w sumieniu swem nie widzi uzasadnionych podstaw do wydania tych posłów. Klub mój będzie głosował przeciw wydaniu.**

Mowa tow. Liebermana, którą podajemy tylko w dużem streszczeniu, wywołała **gorący oddźwięk w Izbie i była burzliwie oklaskiwana przez całą lewicę.**

Poseł Taraszkiewicz wydany

W dalszym ciągu przemawiał **przeciw** wydaniu poseł Jeremicz (referent mniejszości komisji) i Kozicki (Ukrainiec), **za wydaniem** Stroński (chrz. nar.) i Dąbski (Str. chłopskie).

Przystąpiono **do głosowania nad wnioskiem posła Schreibera** o ponowne przekazanie sprawy komisji celem zbadania aktów rządowych. Marszałek zarządził głosowanie przez powstanie. Ponieważ biuro marszałka nie było zgodne co do wyników głosowania, marszałek zarządził głosowanie przez drzwi. **Za wnioskiem posła Schreibera padło 106 głosów lewicy, przeciw 163 głosów prawicy i Piasta.** Wniosek upadł. Na ławach komunistów i mniejszości słowiańskich rozpoczęło się bicie w pulpity i koncert na trąbie samochodowej oraz na dzwonkach. Wrzawa trwała 10 minut.

Po uciszeniu się wrzawy przystąpiono **do głosowania imiennego nad wydaniem posłów.** Głosowano nad wydaniem każdego posła z osobna. — O godzinie 9 skończono głosowanie **nad wydaniem posła Taraszkiewicza. Wynik prawie ten sam, co przy poprzedniem głosowaniu. Sądzić należy, że wszystkich pięciu posłów zostanie wydanych.**

TELEGRAMY

—o—

BUDŻET PRACY W KOMISJI SENACKIEJ

Warszawa, 4 lutego. (Tel. własny „Naprzodu"). Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała dziś nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej. Referent senator ks. Albrecht (chadek) podkreślił, iż **wydajność pracy robotnika polskiego nie ustępuje wydajności robotnika niemieckiego i angielskiego.** Zatem nie należy tu szukać drożyzny wytworów przemysłu polskiego. Budżet ministerstwa pracy i opieki społecznej jest **za niski** w stosunku do innych budżetów. Winna nastąpić koordynacja wszystkich działów ubezpieczeń społecznych. Przemawiali dalej sen. Popowski, który atakował 8-godzinny dzień pracy, sen. Ogiński, Adelman, Truskier, który domagał się przedłużenia godzin pracy w handlu, Puławski i Seciński. Minister Jurkiewicz odpowiadając oświadczył, iż **ministerstwo rozpatruje projekt ustawy o unifikacji wszystkich działów ubezpieczeniowych.** Minister jest za tem, aby opiekę społeczną przekazać samorządom.

—ooo—

REWOLUCJA WOJSKOWA W PORTUGALJI

Lizbona, 4 stycznia (PAT). Część pułków stacjonowanych w Oporto zbuntowała się dzisiaj rano przeciw rządowi. Rząd zawiesił stan oblężenia nad całem państwem i ściąga posiłki celem stłumienia buntu. Powstańcy postawili rządowi ultimatum, w którem domagają się natychmiastowego ustąpienia gabinetu.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu ceny przeważnie utrzymane.

—ooo—

PRZEMYSŁOWCY WĘGLOWI UDAREMNIAJĄ WYWÓZ WĘGLA POLSKIEGO

Warszawa, 4 lutego. (Tel. wł. „Naprzodu"). — Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" donosi, że przy dostawie węgla do Szwecji, oferta angielska **okazała się tańszą od oferty polskiej.** Nasi przemysłowcy węglowi zaofiarowali węgiel po cenie 24 szylingów za tonę, podczas gdy Anglicy ustalili cenę tony na 20 szylingów i 20 pensów. Wobec tego przyjęto ofertę angielską.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 4 lutego (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'92, 8'94, 8'90.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 5 lutego.

ROZPRAWA DYR. FILIPPIEGO I SPÓLNIKÓW

Wczoraj w drugim dniu rozprawy w krakowskim sądzie okręgowym karnym odbywało się dalsze przesłuchanie dyr. Filippiego. W zeznaniach swoich zaprzecza oskarżony poszczególnym zarzutom aktu oskarżenia. Obrońca mec. Paschalski stawia dyr. Filippiemu szereg pytań, dotyczących wykazania istnienia ścisłej kontroli ze strony centrali banku. Po pauzie nastąpiło przesłuchanie drugiego oskarżonego dyr. Winiarza. Oskarżony również zbija zarzuty aktu oskarżenia. O godzinie 22 popołudniu rozprawę odroczono na dzień dzisiejszy.

Niechlujna gospodarka powodem katastrofy w hucie Bismarka

Swego czasu głośną była katastrofa w Hucie Bismarka w Wielkich Hajdukach, przyczem został zabity jeden robotnik, oraz zostało ciężko poranionych kilku robotników.

Katastrofa została spowodowana przez eksplozję odchodzącego z chemicznych fabryk benzolu, który popłynął w ilości 5000 kilo przez kanał przecinający teren huty Bismarka. Dotychczas jednak, pomimo przeprowadzonego śledztwa, kompetentne czynniki nie dały żadnego wyjaśnienia, kto ponosi winę za nieszczęście. Ilość ofiar, oraz sam wypadek wymaga jednak, by opinja publiczna zainteresowała się powtarzającemi się wypadkami w fabrykach chemicznych Huty Bismarka.

„Gazeta Robotnicza“ otrzymała parę szczegółów katastrofy i jej przyczyn, które przytaczamy poniżej:

Kanał, którym odpłynął benzol w tak wielkich ilościach, przechodzi obok pieców gazowych, co spowodowało eksplozję gazów wydobywających się z kanału. Eksplozja miała tak wielką siłę wybuchową, że ciężkie płyty żelazne, wagi przynajmniej 50 kilo zostały powyrywane z osady i z olbrzymią siłą wyrzucone w powietrze. Pracujący w pobliżu robotnicy znaleźli się formalnie pod gradem porozrywanych płyt żelaznych, które spadając, zabiły jednego robotnika, raniąc kilku robotników ciężko (jednemu ucięły obie nogi), oraz zadając szczęściem, mniej poważne rany, 30 robotnikom.

Huta Bismarka przechodziła dotychczas kilka takich eksplozyj, ostatnią w roku 1922, gdzie także zostało poranionych ciężko kilku robotników. — Przyczyn należy szukać w nieporządkach, jakie panują w kierownictwie fabryki chemicznej. Robotnicy huty Bismarka są poważnie zaniepokojeni stałą groźbą powtarzających się eksplozyj i stałego niebezpieczeństwa życia. Rozgoryczenie jest więc powszechne i całkowicie uzasadnione. Rozgoryczenie kieruje się przeciwko kierownictwu huty Bismarka, któremu zarzuca się, że zaniedbuje konieczną ochronę pracy i odpowiednie zabezpieczenie przed podobnemi wypadkami.

Panuje bowiem pomiędzy robotnikami Huty Bismarka przekonanie, że prędzej nie nastąpi zmiana w kierunku lepszego zabezpieczenia od wypadków aż ofiarą stanie się może któryś z dyrektorów, wtedy fabryka uważać będzie za wskazane, by poczynić jakieś zarządzenia. Bo na życie i bezpieczeństwo robotników nie zwraca się dotychczas żadnej uwagi.

Pytamy się dalej, jakie zarządzenia dla naprawy stosunków poczynił inspektorat przemysłowy w Król. Hucie, w rejonie którego zaszedł wypadek, a który poniekąd ponosi również odpowiedzialność za nieszczęśliwe wypadki.

Uważamy, że inspektorat przemysłu ma elementarny obowiązek poinformowania społeczeństwa o przyczynie katastrofy.

Z ruchu socjalistycznego

DZIESIĘĆ TYSIĘCY CHŁOPÓW-SOCJALISTÓW NA POLESIU

W dniach 29 i 30 stycznia odbywała się w Pińsku doroczna konferencja okręgowa PPS. Przybyli delegaci z ośmiu powiatów, w tem wielu towarzyszów-włościan.

Sprawozdanie wykazało, że na terenie okręgu istnieje w tej chwili **350 placówek partyjnych z 10.000 zorganizowanych towarzyszów.** Konferencja wysłuchała sprawozdania politycznego CKW i organizacyjnego OKR, oraz referatów o sprawie narodowościowej w Polsce i o ustawach samorządowych.

Z pośród uchwał wymieniamy rezolucję z votum zaufania dla CKW i OKR oraz energiczny **protest przeciwko prześladowaniom PPS na „Kresach“**, które to prześladowania nie tylko nie ustały, ale nawet się wzmogły.

TAM, GDZIE RZĄDZI HORTHY

Przed budapeszteńskim sądem karnym stawał redaktor „Głosu ludu“, tow. Ludwik Szoke, oskarżony o „grubą obrazę węgierskiego stanu sędziowskiego“, o oszczerstwo popełnione drukiem i o obrażenie narodu (?) skazany został **na dwa lata** więzienia i 1800 pengö grzywny. Szoke został bezzwłocznie zaaresztowany ze względu na wysoki wymiar kary. Obrona i prokurator założyli odwołanie od wyroku.

RADJOSTACJA „W. DEBS“ W NOWYM JORKU

Pamięć niedawno zmarłego wodza socjalistycznych robotników amerykańskich, Eugenjusza V. Debsa, uczczona zostanie oryginalnym pomnikiem, nie spiżowym ani kamiennym, lecz zbudowanym na powietrznych falach i dlatego o wiele trwalszym. Komitet z łona amerykańskiej Socialist Party postanowił założyć i imieniem zmarłego wodza nazwać radjową stację nadawczą w Nowym Jorku. Będzie się ona nazywać „Wdebs“ i ma światu głosić na długie czasy o społecznych zasługach tego człowieka idei.

Ze sportu

PRZYGOTOWANIA DO „TYGODNIA OLIMPIJSKIEGO“ W CZASIE „WYSTAWY SPORTOWEJ“ WE LWOWIE. W rezultacie interwencji delegatów Komitetu Wystawy u władz rządowych i naczelnych władz sportowych w Warszawie ustalono zasadniczą linję programu zawodów związanych z Wystawą. Obecnie poszczególne sekcje sportowe przystępują już do przygotowań szczegółowych. Sekcja lekkiej atletyki postanowiła program zawodów oprzeć na całym prawie programie olimpijskim. Dla zapewnienia równomiernej obsady wszystkich punktów przez zawodników zagranicznych sekcja będzie ich zapraszać przedewszystkiem wedle poszczególnych kategoryj, a więc: sprinterów, średniodystansowców, długodystansowców, płotkarzy, skoczków, miotaczy itd. W ten sposób zawodnicy polscy zmierzą się wszędzie z czołową klasą europejską. Przewidziany jest następujący klucz podziału 18 proponowanych gości wedle narodowości: 6 Węgrów, 5 Niemców, 4 Czechosłowaków, 1 Finlandczyk, 1 Austrjak, 1 Estończyk. Sekcja hippiczna projektuje w polowie maja konkursy lokalne. Kwestja urządzenia między 12 a 19 czerwca konkursów z udziałem wszystkich tych jeźdźców zagranicznych, którzy dnia 10 czerwca kończą tydzień konkursu w Warszawie, oraz najlepszych jeźdźców Polski, jest właśnie w zarządzie sekcji dyskutowaną i ma widoki na urzeczywistnienie. W trakcie konstytuowania się jest sekcja żeglarska. Ten, ze względów państwowych ważny dział, ma, wedle dotychczasowych projektów urządzić wystawę sprzętu i łodzi żeglarskich o wybitnie propagandystycznym charakterze, a nadto z tych samych względów pierwsze na terenie Małopolski regaty żeglarskie. Na miejsce regat przewiduje się miasto Gródek Jagielloński lub Janów, położone w pobliżu Lwowa, dysponujące stawami o kilkuset hektar. powierzchni.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).